

udającą się na obchody rocznicy mordu katyńskiego. W katastrofie zginęło dziewięćdziesiąt sześć osób, w tym prezydent RP Lech Kaczyński, jego małżonka Maria, kilkudziesięciu polskich polityków i funkcjonariuszy państwowych, członków rodzin katyńskich i załoga.

Strona rosyjska podjęła sprawną akcję, koordynowaną przez prezydenta Dmitrija Miedwiediewa i premiera Władimira Putina. Prezydent Miedwiediew powołał komisję nadzwyczajną z premierem Putinem na czele, w skład której weszli ministrowie rosyjskiego rządu i która zajęła się badaniem przyczyn katastrofy, organizacją uroczystości żałobnych w Rosji i koordynacją przyjazdu rodzin ofiar w celu identyfikacji zwłok (koszty wzięła na siebie strona rosyjska). Władze Rosji zadeklarowały, że wszystkie działania będą prowadzone w ścisłej współpracy ze stroną polską (na polskich specjalistów czekano między innymi z otwarciem czarnych skrzynek samolotu). Premier Putin, który był w Katyniu trzy dni wcześniej na uroczystościach z udziałem premiera Tuska, ponownie poleciał do Smoleńska, gdzie na miejscu zajął się koordynacją akcji i przeprowadził naradę w sztabie operacyjnym z udziałem polskiego premiera.

Miedwiediew i Putin ogłosili odezwy do narodu polskiego, w których wyrazili głębokie współczucie i solidarność z Polską oraz odmówili wspólną modlitwę i zapalili świece w hołdzie ofiarom katastrofy. Na dzień 12 kwietnia prezydent ogłosił w Rosji żałobę narodową.

Rosja

Jadwiga Rogoża

Rosja solidarna z Polską

10 kwietnia pod Smoleńskiem rozbił się polski samolot z delegacją państwową

W wielu miastach Rosji ludzie przechodzili pod placówki dyplomatyczne RP, gdzie składali kwiaty, wieńce, listy i poruszeni wyrażali solidarność z Polakami. Mieszkańcy Smoleńska masowo składali kwiaty w pobliżu miejsca katastrofy, a smoleński parlament regionalny zaproponował wzniesienie na miejscu tragedii pomnika ku czci ofiar. Rosyjska Duma Państwowa uczciła pamięć ofiar minutą ciszy, a kondolencje Polakom złożyło wielu rosyjskich polityków, także tych, którzy wcześniej nie słynęli z sympatii wobec Polski. Prokremlowska młodzieżówka Nasi, wcześniej podejmująca antypolskie akcje, zorganizowała żałobną pikietę pod budynkiem ambasady RP w Moskwie.

Katastrofa polskiego samolotu przez kilka dni była tematem numer jeden w rosyjskich mediach. Media przybliżyły sylwetkę tragicznie zmarłego prezydenta Kaczyńskiego, ze zrozumieniem wyjaśniając jego decyzje, z których wiele było wcześniej w Rosji krytykowanych, pokazywały pogrążonych w żałobie Polaków i uroczystości w Warszawie. Wiele relacji i tekstów dotyczyło samego Katynia – informowano, że prezydent RP i kilkudziesięciu przedstawicieli państwa polskiego udawało się na obchody rocznicy zbrodni katyńskiej, rosyjskie media opisywały okoliczności mordu dokonanego przez NKWD. W państwowej telewizji Rossija w najlepszym czasie antenowym wyemitowano film Andrzeja Wajdy *Katyń* (który tydzień wcześniej pokazano na niszowym kanale Kultura). W tych dniach

z ust polityków i zwykłych Rosjan padło wiele apeli wzywających do pojednania między Polakami a Rosjanami.

W obliczu tragedii zarówno rosyjskie społeczeństwo, jak i najwyżsi rangą politycy wykazali się ogromną solidarnością i współczuciem wobec Polaków. Jednocześnie reakcja rosyjskich władz po katastrofie dowiodła, że Rosja jest w stanie szybko i skutecznie zadziałać w sytuacji kryzysowej i dysponuje najnowocześniejszymi środkami technicznymi, umożliwiającymi sprawną koordynację działań.

Zamachy terrorystyczne w moskiewskim metrze

29 marca w rosyjskim metrze doszło do dwóch zamachów terrorystycznych – na popularnych stacjach przesiadkowych Łubianka i Park Kultury w godzinach porannego szczytu wysadziły się dwie terrorystki-samobójczynie. W zamachach zginęło trzydzieści dziewięć osób, a kilkadziesiąt zostało rannych.

Rosyjskie władze podjęły szybkie i skuteczne działania ratunkowe i zabezpieczające. Polityczne zwierzchnictwo sprawował nad nimi prezydent Dmitrij Miedwiediew. Premier Putin przebywał wówczas z roboczą wizytą w Krasnojarsku i zareagował z kilkugodzinnym opóźnieniem.

Główną hipotezą przyjętą przez śledztwo była wersja łącząca samobójczynie ze zbrojnym islamskim podziemiem na Kaukazie Północnym. Kilka dni później przywódca tego podziemia Doku Umarow, tytułujący się „emirem Kaukazu”,

wziął na siebie odpowiedzialność za zamachy – akt terrorystyczny miał być zemstą za śmierć czeczeńskich i inguskich cywilów w trakcie operacji rosyjskiego MSW i FSB w Inguszetii w lutym bieżącego roku. W kwietniu Federalna Służba Bezpieczeństwa upubliczniła dane terrorystek-samobójczyń: w metrze wysadziły się dwie młode kobiety z Dagestanu: osiemnastoletnia Dżan-net Abdurachmanowa i dwudziesto-ośmioletnia Mariam Szaripowa, wdowa po jordańskim watażce, znanym jako Doktor Muhammad, który walczył na terenie Dagestanu i został zabity przez FSB w 2009 roku.

Islamskie podziemie zbrojne na Kaukazie Północnym (zwłaszcza w Dagestanie i Inguszetii) wyraźnie zaktywizowało się w ostatnich latach. Przystępują do niego nowi członkowie, w tym umiarkowani muzułmanie, którzy pod wpływem represji ze strony struktur siłowych radykalizują się i decydują na walkę z przedstawicielami państwa rosyjskiego. Podziemie, choć na razie ma potencjał nieporównywanie mniejszy niż rosyjskie struktury siłowe, jest w stanie regularnie destabilizować sytuację na Kaukazie Północnym. W regionie stale dochodzi do ataków terrorystycznych – tuż po zamachach w moskiewskim metrze miało miejsce kilka aktów terrorku w Dagestanie i Inguszetii. Strategia Moskwy przyjęta wobec Kaukazu Północnego okazuje się nieskuteczna zarówno w sferze polityki (opieranie się na lokalnych, najczęściej skorumpowanych klanach), jak i bezpieczeństwa (operacje

likwidacji bojowników, w których czasami ginęli cywile). Otwarte pozostaje pytanie, czy ostatnie inicjatywy gospodarcze Moskwy, realizowane przez nowego pełnomocnika prezydenta w regionie Aleksandra Chłoponina (byłego gubernatora kraju krasnojarskiego i biznesmena), przełożą się na poprawę poziomu życia mieszkańców i przyniosą wymierną poprawę sytuacji w tym zapalnym regionie Rosji.

🏰 Rosyjska Dolina Krzemowa

W lutym prezydent Dmitrij Miedwiediew podpisał rozporządzenie o budowie ośrodka technologii innowacyjnych (określanego mianem rosyjskiej Doliny Krzemowej) w podmoskiewskim Skółkowie, siedzibie prestiżowej Moskiewskiej Szkoły Zarządzania. Ośrodek ma rozwijać i wdrażać nowe technologie w pięciu branżach: energetyce, IT, telekomunikacji, biomedycynie oraz sektorze jądrowym. Według deklaracji prezydenta, ośrodek ma stać się „miastem przyszłości” – głównym poligonem doświadczalnym nowej polityki gospodarczej. Mają tam panować specjalne warunki technologiczne i legislacyjne, sprzyjające pracy naukowców, oraz ułatwiony reżim podatkowy przyciągający inwestycje. Koordynację projektu powierzono biznesmenowi Wiktorowi Wexselbergowi, jednemu z najbogatszych ludzi w Rosji, szefowi kompanii Renova, działającej między innymi w branżach naftowej i aluminiowej. Koszt projektu szacowany jest na 4-6 miliardów dolarów. Budowa ośrodka ma być częściowo

sfinansowana przez rosyjski budżet, a częściowo przez inwestorów; ma potrwać od trzech do siedmiu lat, a uformowanie się w Skołkowie środowiska naukowego jest oczekiwane w perspektywie dziesięciu-piętnastu lat. Władze deklarują przyciągnięcie do Skołkowa światowej sławy naukowców i inwestorów. Na czele rady naukowo-technicznej ma stanąć dwóch współprzewodniczących – rosyjski i zagraniczny; na przewodniczenie ze strony rosyjskiej wstępną zgodę wyraził laureat Nagrody Nobla, fizyk Żores Ałfiorow.

Pomysł budowy „miasta przyszłości” wywołał falę krytyki, a nawet kpiny ze strony rosyjskich publicystów i komentatorów. Powątpiewano w sens tworzenia wydzielonych stref wolności ekonomicznej i intelektualnej w państwie, w którym gospodarka jest upolityczniona, ogranicza się niezawisłość sądów i wolność słowa. Politolog Andriej Riabow określił podobne pomysły mianem „szaraszek modernizacji”, odwołując się do stalinowskich *szaraszek* – zamkniętych ośrodków, w których zatrudniano osadzonych w łagrach naukowców. Władzom wytykano nieprzejrzystość procesu decyzyjnego, w tym kryteriów wyboru na koordynatora budowy miliardera Wekselberga i zasad, na jakich będzie on owo miasto budował. Naczelny prześmiewca rosyjskiej politologii Stanisław Biełkowski określił projekt budowy rosyjskiej Doliny Krzemowej jako „banalny podział budżetowych łupów”, mający wzbogacić między innymi bliskiego władzom miliardera Romana

Abramowicza (innowacyjny ośrodek ma rzekomo stanąć na należącej do Abramowicza ziemi). Pojawiły się wreszcie sugestie, że „miasto przyszłości” stanie się honorową synekurą dla samego prezydenta Miedwiediewa, po tym jak w 2012 roku upłynie jego prezydencka kadencja. Budowa rosyjskiej Doliny Krzemowej rzeczywiście doskonale wpisuje się w liberalne i innowacyjne deklaracje prezydenta Miedwiediewa. Pytanie tylko, czy nie podzieli losu jego pozostałych deklaracji, które praktycznie w całości pozostają na papierze.